

Jerzy Zdanowski

WPROWADZENIE

W latach 60. wybitny amerykański politolog Malcolm Kerr, znawca problematyki bliskowschodniej, wprowadził do obiegu naukowego termin „arabska zimna wojna”. W tym czasie Bliski Wschód był bowiem podzielony na dwa zwalczające się bloki państw: po jednej stronie znalazły się Egipt, Irak, Syria, Jemen Południowy, Algieria i Libia, a po drugiej – Turcja, Iran, Jordania, Arabia Saudyjska i inne kraje naftowe Półwyspu Arabskiego, Liban, Tunezja i Maroko. Tym pierwszym patronował Związek Radziecki, drugim – Stany Zjednoczone. Zimnowojenna rywalizacja mocarstw nie tylko objęła Bliski Wschód, ale można powiedzieć, że tutaj się zaczęła – dokładnie na styku Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Odmowa Związku Radzieckiego wycofania się w marcu 1946 r. z irańskiego Azerbejdżanu była pierwszym kryzysem w stosunkach sojuszniczych Moskwy i Waszyngtonu, ukształtowanych w czasie II wojny światowej. USA posiadały już wtedy broń atomową, z czym musiał się liczyć Związek Radziecki. Wkrótce po tym wydarzeniu USA ogłosiły tzw. doktrynę Trumana, która odnosiła się do Grecji i Turcji. Ten drugi kraj znajdował się wówczas pod silnym naciskiem Moskwy, która dążyła do rozszerzenia swoich wpływów nad Bosforem.

Zimna wojna w Europie zakończyła się w 1989 r. – 43 lata po wydarzeniach w irańskim Azerbejdżanie. Po kilku latach *perestrojki* i *glasnosti* – nowej polityki radzieckiego prezydenta Michaiła Gorbaczowa – w listopadzie 1989 r. nastąpił symboliczny moment – upadł mur berliński. Wraz z murem odeszła w przeszłość „żelazna kurtyna”, która oddzielała wówczas dwa bloki: zachodni i wschodni.

W skali globalnej wydarzenia te zapoczątkowały nową epokę – świata jednobiegunowego z dominacją w stosunkach międzynarodowych jednego mo-

carstwa – USA. Dla świata bliskowschodniego epoka ta oznaczała konieczność dostosowania się do nowych warunków prowadzenia polityki zagranicznej. Turcja, Maroko, Jordania, Arabia Saudyjska i kraje arabskie Zatoki Perskiej, które w „zimnej wojnie” stanęły po stronie Zachodu, znalazły się w lepszej sytuacji niż pozostałe. USA, ich sojusznik i protektor, był stroną wygraną w zimnowojennej konfrontacji. Z kolei Syria, Libia, Irak i Algieria, które budowały swoją pozycję w regionie w opozycji do Zachodu i przy współpracy z blokiem wschodnim, znalazły w trudniejszej sytuacji. Upadek bloku wschodniego oznaczał, że władze tych krajów nie mogły już liczyć na swojego protektora. Znamionym wydarzeniem w tym względzie była wizyta syryjskiego prezydenta Hafiza al-Asada w Moskwie w jesieni 1989 r. Al-Asad chciał otrzymać od Moskwy broń nowej generacji dla zrównoważenia przewagi technologicznej Zachodu na Bliskim Wschodzie, ale usłyszał od Michaiła Gorbaczowa, że teraz musi sam rozwiązywać swoje problemy. Również Irak, kolejny sojusznik Moskwy, przekonał się, że konfrontacja amerykańsko-radziecka w regionie jest zakończona. Inwazja wojsk irackich na Kuwejt w 1990 r. nie doprowadziła do wzrostu napięcia w świecie i konfliktu między mocarstwami.

Na arabskim Bliskim Wschodzie zimna wojna, a przynajmniej jej pierwsza odsłona, zakończyła się 29 listopada 1990 r. Tego dnia w Radzie Bezpieczeństwa ONZ odbyło się głosowanie nad projektem rezolucji nr 678, która upoważniała kraje członkowskie tej organizacji do użycia siły przeciwko Irakowi, jeśli ten nie wycofa swoich wojsk z Kuwejtu do 15 stycznia 1991 r. Ku zaskoczeniu wielu obserwatorów i przywódców arabskich, delegat Związku Radzieckiego zagłosował za przyjęciem projektu, co oznaczało, że Moskwa zgodziła się na interwencję amerykańską na Bliskim Wschodzie. Radziecki minister spraw zagranicznych Eduard Szewardnadze ściśle współpracował z Jamesem Bakerem, amerykańskim sekretarzem stanu, przy przygotowaniu projektu rezolucji. Związek Radziecki zdawał sobie sprawę, że może sprzeciwić się tej interwencji albo ją poprzeć, ale nie może jej zapobiec. Takie były realia układu sił między mocarstwami. Moskwa postanowiła stanąć po stronie USA, co oznaczało, że wycofuje swoje poparcie dla dotychczasowych sojuszników na Bliskim Wschodzie. Ciekawe, że na Bliskim Wschodzie do końca wierzono, że Moskwa nie dopuści do interwencji zbrojnej USA w regionie.

W 1991 r. wydawało się, że era podziału Bliskiego Wschodu na dwa zwalczające się bloki zmierza ku końcowi. Jednak wraz ze wzrostem zaangażowania USA w sprawy Bliskiego Wschodu, w następstwie samobójczych ataków na USA 11 września 2001 r., zaostrzał się podział krajów bliskowschodnich na dwa obozy. Arabia Saudyjska, Egipt i Izrael stanęły zdecydowanie po stronie USA, a naprzeciw stanęły Irak, Iran, Syria oraz libański Hezbollah i palestyński Hamas.

Podobnie jak w latach 50. i 60., tak i teraz rywalizacja zrodziła konflikty i doprowadziła do starć zarówno w mediach, jak i na polach bitewnych, którymi stały Liban, Irak i Palestyna.

Co przyniosła w tym względzie Arabska Wiosna? Czy dramatyczne wydarzenia z 2011 r. i następnych lat zaostrzyły rywalizację w regionie i kto okazał się wygranym, a kto przegranym? Co zmieniło się w układzie sił na Bliskim Wschodzie w następstwie tych wydarzeń?. Do pytań tych nawiązują materiały kolejnego tomu „Krakowskich Studiów Międzynarodowych” poświęconego Bliskiemu Wschodowi. Przedstawiają one zagadnienia regionu w kontekście globalnym i regionalnym. Wiele z poruszonych kwestii odnosi się do zjawisk historycznego „długiego trwania”. Ich charakter nabierze wyrazistości dopiero po pewnym czasie i dopiero wówczas bardziej zrozumiałe stanie się ich znaczenie. Niektóre z nich znajdą kontynuację w kolejnym numerze „Krakowskich Studiów Międzynarodowych” o tematyce bliskowschodniej, który ukaże się w 2014 r. z podtytułem „Geopolityka Bliskiego Wschodu w XXI wieku”. Zachęcamy do lektury zarówno obecnego, jak i następnego bliskowschodniego numeru „KSM”.

grudzień 2013 r.

KONTEKST GLOBALNY
